



SZTANDAR LUDU



PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Rok I

Lublin, środa 21 marca 1945 r.

Nr 3

ZADANIA KOLEJARZY

Kolejarze polscy mają nie jedną piękną kartę w dziejach walki narodu z najeźdźcą niemieckim. W okresie wyzwania przez Armię Czerwoną i Wojsko Polskie ziem polskich nasz kolejarz zaszczytnie spełniał swój obywatelski obowiązek. Koleje zostały uruchomione w rekordowo krótkim czasie i nacierającym armiom zapewniony został nieprzerwany dopływ amunicji, sprzętu wojennego, materiałów pędnych i żywności. Kolejarze stacji Grodzisk w ciągu 10 dni odbudowali wówczas most, wysadzony przez Niemców w powietrze. chociaż w normalnych czasach budowa takiego mostu wymagała dłuższego czasu. Kolejarz polski zasłużył sobie na uznanie dowództwa Wojska Polskiego oraz naszego sojusznika.

Obecnie potrzeby gospodarki kraju i aprowizacji miast stawiają przed kolejarzami nowe wielkie zadania.

Przemysł czeka na węgiel i surowce, ludność miasta — na mąkę, warzywa i inne artykuły żywnościowe.

Węgla w Zagłębiu i na Śląsku jest pod dostatkiem. Zboże, mąka, cukier, kartofle są zmagazynowane, lub mogą być dostarczane z szeregu okolic kraju do wielkich ośrodków miejskich, gdzie odczuwa się ich brak.

Obowiązek dostarczania węgla, surowców i żywności do ośrodków naszego przemysłu spada na kolejarzy. Zdejemy sobie w pełni sprawę z trudności, jakie piętrzą się przed kolejnictwem polskim przy wykonywaniu tego zadania. Niemcy zniszczyli nasze gospodarstwo kolejowe, uprowadzili większą część taborów, wagonów i parowozów. Tabor, który pozostał, jest w poważnym odsetku zdewastowany i wymaga naprawy.

Trudności te muszą być jednak przewyższone. Armia kolejarzy polskich musi sprostać zadaniu, jakie stawia przed nią państwo.

Kolejarze muszą zrozumieć, że sprawa stoi tak: albo koleje potrafią zaopatrywać regularnie przemysł w potrzebne mu surowce, a ludność większych ośrodków miejskich w żywność, a wtedy odbudowa naszego życia gospodarczego pójdzie szybko naprzód, — albo, jeśli koleje nie sprostają swemu zadaniu — naszemu gospodarstwu narodowemu grozi skutki, co brzemienne jest w poważne skutki dla całego naszego społeczeństwa.

Czy w ramach istniejących możliwości wszystko zostało wykorzystane, aby podjąć zadaniu stojącemu przed

kolejnictwem polskim, — oto pytanie, które musi sobie postawić dzisiaj każdy kolejarz.

Niewątpliwie, jeszcze nie wszędzie zostały wyczerpane te możliwości. Weźmy dla przykładu sprawę wykorzystania naszego taboru.

Jest faktem, że dość znaczny odsetek naszych wagonów i parowozów stoi bezużytecznie, choć wymaga stosunkowo niezbyt wielkiego lub średniego bieżącego remontu. Gdybyśmy w skali całego kraju potrafili odremontować w najkrótszym czasie choćby połowę „chorych” wagonów i parowozów, moglibyśmy z łatwością znacznie, (niekiedy kilkakrotnie) zwiększyć ilość taboru, obsługującą potrzeby cywilne i potrzeby gospodarstwa narodowego.

Jest rzeczą wiadomą, że zdolność przepustowa niektórych stacji kolejowych, zwłaszcza na granicach Dyrekcji Kolejowych, jest w chwili obecnej niedostateczna, co wywołuje zatory w ruchu kolejowym i prowadzi do obniżenia współczynnika wykorzystania taboru kolejowego. Pewne, stosunkowo niewielkie inwestycje i odpowiednie poczynania organizacyjne mogłyby znacznie zwiększyć zdolność przepustową tych stacji, co pozwoliłoby na tym samym taborze przewieźć o wiele więcej towarów.

Weźmy pod uwagę sprawę szybkości załadunku i wyładunku wagonów. I w tej dziedzinie pewne poczynania organizacyjne mogłyby znacznie zmniejszyć bezużyteczne postoje. Takich i podobnych możliwości, gdzie przede wszystkim od wysiłku organizacyjnego kolejarzy zależy wydajne powiększenie sprawności naszych kolei, jest bardzo wiele.

Te możliwości nie powinny być nie wykorzystane. Muszą to zrozumieć kolejarze polscy. Musi to pojąć nasze Ministerstwo Komunikacji. Należy pójść na śmiałe posunięcie, bo zadania, postawione przed kolejami, przed armią kolejarzy polskich przez państwo — muszą być wykonane.

Obok kroków, podjętych przez Ministerstwo Komunikacji i dyrekcje kolejowe, jest rzeczą konieczną, aby w tej sprawie przejawili swoją inicjatywę masy kolejarzy. Niech każdy na swoim odcinku wnieść swój wkład w usprawnienie naszego kolejnictwa.

Nasz przemysł czeka na węgiel i surowce. Ludność naszych miast oczekuje poprawy aprowizacji. Teraz na głos kolejarz polski. Można nie wątpić, że kolejarz ten spełni swój obowiązek. Całe społeczeństwo w tym mu pomoże.

„Głos Ludu”

Wojna lotnicza

Samoloty sojusznicze obrzuciły bombami sieć kolejową i dworzec kolejowy jednego z miast na wschodnim brzegu Renu przy froncie brytyjsko-kanadyjskim, zniszczono m. in. 150 parowozów i 2000 wagonów kolejowych.

Bombowce należały wczoraj na zachodnie i południowe Niemcy, bombardując rafinerie, fabryki broni, zakłady

lotnicze i przemysłowe oraz sieci kolejowe.

Ciężkie bombowce lotnictwa królewskiego obrzuciły bombami 6-cio i 10-cio tonówkami oba wiadukty kolejowe w rej. Brolefeld i Arnoberg. Obie linie kolejowe są głównymi ośrodkami, łączącymi Rzeszę z Zagłębiem Ruhry.

Średnie bombowce lotnictwa królewskiego bombardowały dworce kolejowe w Münster, Osnabrück, Kassel

Likwidowanie oporu niemieckiego w Prusach Wschodnich Zdobyto miasta Altdamm i Braunsberg

Dwa rozkazy Marszałka Stalina

Naczelnny Wódz Armii Czerwonej, Marszałek Związku Radzieckiego Józef Stalin w rozkazie do Dowódcy I Białoruskiego Frontu marszałka Żukowa i Szefa Sztabu gen.-por. Malinina, wyróżnił Wojska I Białoruskiego Frontu, które po ciężkich walkach zdobyły dnia 20 marca miasto Altdamm, likwidując silny punkt oporu wroga na prawym brzegu Odry, na wschód od Szczecina.

Naczelnny Wódz Armii Czerwonej, Marszałek Związku Radzieckiego Józef Stalin, w rozkazie skierowanym do Dowódcy III Białoruskiego Frontu marszałka Wasilewskiego i Szefa Sztabu generała - pułkownika Pokrowskiego — wyróżnił Wojska III Frontu Białoruskiego, które kontynuując walki, mające na celu zlikwidowanie wschodnio pruskiego ugrupowania wojsk nieprzyjacielskich, dnia 20 marca zdobyły ważny punkt oporu Niemców — miasto Braunsberg.

Zwycięstwa te uczczone zostały w Moskwie salutami armatnimi.

Radzieckie Biuro Informacyjne donosi: W dniu 20. III wojska III Białoruskiego Frontu kontynuując likwidację wschodnio-pruskiego ugrupowania wojsk nieprzyjacielskich zajęły silny punkt oporu nieprzyjaciela miasto Braunsberg oraz 40 innych miejscowości, wśród których Wieslinke, Hamersdorf, Nauschitz, Neupaserger. Na odcinku tym w ciągu ostatnich dwu dni wzięto do niewoli 4.000 jeńców.

Wojska I Białoruskiego Frontu zajęły umocnione miasto Altdamm, likwidując tym pozycje Niemców na wschód

od Szczecina, na prawym brzegu Odry

Na innych odcinkach działalność patroli.

W dniu 19. III na wszystkich odcinkach frontu zniszczono 115 tanków oraz 116 samolotów.

W nocy na 20. III radzieckie bombowce dokonały nalotu na Pilawę, Królewic i Gdańsk.

W Królewcu i Pilawie wybuchły wielkie pożary. W Gdańsku poza wzniesieniem pożarów w mieście, zatopiono w porcie transportowiec niemiecki.

Na froncie zachodnim

III armia amerykańska posuwa się za uciekającym w nieładzie i dezorganizacji nieprzyjacielem. Czolgi i oddziały pancerne szerzą spustoszenie między Saarą a Renem. Wczoraj sojusznicze lotnictwo dokonało 7 tys. lotów, niszcząc między innymi 4500 pojazdów, z czego 300 wozów konnych, tworząc zatory i dezorganizując odwrót nieprzyjaciela utrudniło to wrogowi posuwanie się poszoscach.

Jedna z kolumn V-tej armii amerykańskiej połączyła się z drugą kolumną tejże armii, posuwającej się bardziej na wschód od Saary, odcinając w ten sposób 20 tysięcy Niemców. Amerykanie oczyszcili Bad Kreuznach i Bingen. Cały brzeg wschodni Renu jest od Nijmegen do Bingen w rękach sojuszników, a w

jednym punkcie sojusznicy są już o 20 km od Moguncji.

VII-a armia amerykańska posuwa się na południe poprzez linię Zygryda i Palatynat. Francuzi, należący do tej armii, po raz pierwszy wkroczyli na teren niemiecki.

Amerykanie poszerzają przyczółek w Remagen na wschodnim brzegu Renu, walcząc na północ w Oberkassel, a na południu w Hammerstadt. Poszerzyli też stan posiadania autostrady Kolonia — Frankfurt, mają więc obecnie dość mostów do prowadzenia ofensywy.

Daleki Wschód

Ciężkie samoloty amerykańskie w naloce na Nagoin zrzucały 2 tysiące ton bomb, przeważnie zapalających.

Pierwsze wyniki wyborów w Finlandii

Ze Sztokholmu: Wybory do sejmiku w Finlandii. Pomimo, że jeszcze 30% głosów nie zostało obliczonych, wiadomo już, że 25% głosów padło na proso-wieckie Demokratyczne Zjednoczenie Narodowe. Na 200 posłów 50 miejsc otrzymała nowa partia (Liga Demokratyczna). Na drugim miejscu jest partia socjalna, mająca 14 tysięcy głosów mniej niż Liga Demokratyczna. Parlament jest jednostronny, wybory są tajne i proporcjonalne. Wobec obniżenia wieku wyborców do 21 lat przybyło 600 tysięcy głosów.

Były dyktator faszystowski Rumunii Antonescu oddany pod sąd

Rumuński minister sprawiedliwości podał do wiadomości publicznej, że 250 rumuńskich faszystów z Antonescu na czele jest oskarżonych o przestępstwa wojenne i zostali oni oddani pod sąd.

Żona Churchilla udaje się do Moskwy

Pani Churchill przyjęła zaproszenie do Rosji i udaje się w najbliższym czasie do stolicy Związku Radzieckiego.

Przerwanie połączenia telefonicznego między Sztokholmem a Berlinem

Bezpośrednie połączenie telefoniczne między Sztokholmem, a Berlinem zostało zerwane. W obecnej chwili łączność telefoniczną między tymi miastami można uzyskać tylko przez Hamburg

Jzjazd Słowiański w Sofii

MOSKWA (Polpress). W Sofii zakończyły się obrady Zjazdu Słowiańskiego, zwołanego z okazji 67-letniej rocznicy wyzwolenia Bułgarii.

Przewodniczący Wszechsłowiańskiego Komitetu gen. Gundurów wygłosił na zjeździe przemówienie, w którym powiedział m. in.: „Przed 67-ma laty otrzymaliśmy Bułgarzy z rąk rosyjskiego narodu wolność i niezależność swego państwa, lecz Bułgaria była przez dziesięć lat pod wpływem agentów niemieckich, z którymi wiązały się reakcyjne elementy kraju.

Wojna obecna dowiodła jeszcze raz, że wolność Bułgarii została okupiona

krwią narodów słowiańskich. O wolność Bułgarii walczyli bohaterowie narodu Związku Radzieckiego i Jugosławii, walczyli Polacy i Czechosłowacy. Nie wolno zapomnieć o wkładzie, wniesionym przez te narody w dzieło wyzwolenia Bułgarii.

Premier Bułgarii Kimon Georgijew oświadczył na zjeździe: „My Słowianie zdajemy sobie sprawę z tego, ile zawdzięczamy naszemu wielkiemu bratu Związkowi Radzieckiemu, gdyż dzięki sławnej Armii Czerwonej narody słowiańskie wyzwoliły się spod uścisku teutonów i mają przed sobą jasną przyszłość“.

Sytuacja wojenna w Jugosławii

MOSKWA (Polpress). Z Belgradu donoszą, że działania wojenne w Jugosławii trwają z niesłabnącą mocą. Niemcy okupują jeszcze jedną czwartą część kraju, a w szczególności zachodnie i północno-zachodnie okręgi. W rękach nieprzyjaciela znajdują się linie komunikacyjne wzdłuż rzek Sawy i Bosny, oraz linie kolejowe, wiodące z Zagrzebia do Austrii i północno - zachodnich Włoch. Zagrzeb — stolica Kroatji, Lublana — stolica Słowenii i Sarajewo — stolica Bośni, są jeszcze okupowane przez Niemców. Nieprzyjaciół skoncentrował znaczne siły w północno - zachodniej Jugosławii, aby w ten sposób zabezpieczyć południowe granice Austrii.

Polacy z Francji dziekują Stalinowi

Polpress donosi, że 50 tysięcy Polaków z Francji przesłało podziękowanie do Stalina za uchwały konferencji krymskiej, podkreślając, że sprawa granic została rozwiązana sprawiedliwie i że daje ona podstawy do powstania niezależnej, potężnej, demokratycznej Polski. Gdyby nie bohaterskie oddziały Armii Czerwonej, Polska nie odzyskałaby niepodległości.

Bohaterska przyjaźń z ZSRR — to gwarancja narodowego istnienia.

Polska stać będzie na straży narodów słowiańskich. „Słemy wyrazy wdzięczności Panu i całemu Związkowi“.

Uchwała powyższa została powzięta na plenarnym posiedzeniu Polskich Komitetów we Francji.

Benesz w teatrze moskiewskim

Benesz był wczoraj na przedstawieniu w teatrze moskiewskim, gdzie publiczność zgłotowała mu owacyjne przyjęcie.

„Volkssturm” w Japonii

LONDYN (Polpress). Agencja Reutersa donosi, że w całej Japonii władze przystąpiły do organizowania specjalnych oddziałów szturmowych ludności cywilnej dla obrony Japonii przed inwazją sprzymierzonej.

Halina Fryderyka Kalinowska

Pruszków

(Z pobytu w obozie warszawskich wygnanców)
(dokończenie).

Nazajutrz beznadziejna szaruga i sięgaj deszcz. Z baru wyganają wszystkich. Ogonek do lekarza, który zbiera się ciagle na nowo, rozpędzają żołnierze korbami. Każdy stara się przedkładać, nie dać się do Rzeszy złapać. Choćwa się u doktorów na płataku, u lekarzy. Ale tu nie pomaga cwaniarstwo. Wywleka się z najdalszego kąta: komm, komm! — i do pociągu. Ale jeśli u mniejszej zemdlejesz przed wagonem, albo z aktorską maestrią się uprzęsz, że masz Tuberkulozę (zarazy się jednak szkopu boja), to może cudem uda ci się wykręcić. Zaprowadzą cię na barak numer dwa, do niemieckiego lekarza, i jeżeli masz szczęście, to wyładujesz na Nummer eins. Barak podobny do czwórki, barłogi z postrzępionymi słomianymi mat, a wydaje się jeszcze niedźwiedziej, bo gnieźdzą się tam sami starzy, chorzy i masa, ogromna masa dzieci. Łapanka nie minie cię nawet, tutaj. Oka siedzi są podwójne i poczwórne.

Transporty odchodzą kilka razy dziennie. Przy wagonach znów wypulają, segregują po raz setny, zatrzymują. Rewidują, a jednocześnie rozdają mleko w puszkach dla dzieci, dary z Genewy, rozdzielane hojnie przez kierownictwo obozu. Więc jak to w Pruszkowie jest! dobrze, to uwiecznia właśnie operator na filmowej taśmie. Zwiastuje, że chorym i starcom delegaci Czerwonego Krzyża pomagają w tej chwili windować się po drabinie na otwarte wagony — węglarki. Deszcz przestał siać — teraz już leje. W sierpniu, kiedy był u pał przewoził ludzi w szczelnie zamkniętych wagonach towarowych). Wsiadamy o 4-ej po południu i tak pod nieustanną ulewą wiozą nas 28 godzin. Nie cały czas jedziemy: przed stacją ostatnią stoimy na torach godzin dwanaście. W wagonie jest tak ciasno, że część pasażerów stoi. Przemoczeni do nóg nie ruszamy się z miejsca. Niejeden choruje, jeszcze na cholerykę, która przechodzi

Prezydent Bierut członkiem honorowego Prezydium Zebrania, zwołanego przez Komitet Słowiański w Sofii

MOSKWA (Polpress). Z Sofii donoszą, że odbyło się tu wielkie zebranie publiczne, zwołane przez Komitet Słowiański. Na zebranie przybyli członkowie rządu bułgarskiego, komisji kontrolnej sprzymierzonych, rady regencyjnej oraz przedstawiciele organizacji społecznych i politycznych.

Do prezydium honorowego zebrania

zostali — przy burzliwych owacjach — wybrani Marszałek Stalin, Georgij Dimitrow, Prezydent Krajowej Rady Narodowej Bierut, Marszałek Tito i Prezydent Czechosłowacji Benesz.

Z przewodnieniami wystąpili m. in. przewodniczący Wszechsłowiańskiego Komitetu Gundurów i Premier Bułgarii Georgijew.

MIGAWKI FRONTOWE

POMYSŁOWY KAPRAI

(Kościszewscy w walce)

Inspektor sanitarny kpr. Lentowczyk sam jeden rozbił i wziął do niewoli 6-ciu Niemców, w tym jednego sztabfeldfelja.

Kompania otrzymała zadanie bojowe: wykryć stanowiska ogniowe n-pla w leśnej okolicy. Wśród uczestników wyprawy znajdował się instruktor sanitarny, kpr. Lentowczyk, który posuwał się naprzód w pewnej odległości od swego oddziału. W pewnym momencie uwagę kpr. Lentowczyka zwróciły podejrzane głosy. Podoficer rzucił się na ziemię i począł cicho pełzać wśród drzew w kierunku głosów. W odległości około 100 m. spostrzegł nieprzyjacielski CKM. i głowy 6-ciu Niemców z obsługi. Lentowczyk mógł wycofać się niespostrzeżony. Ale zapal bojowy i nienawiść do wroga nie pozwoliły mu na to. Lentowczyk rozmawiał błyskawicznie.

— Sam jeden z automatem nie dam rady.

Trzeba użyć podstępów.

Nie wahając się ani chwili, począł wydawać komendę nieistniejącemu wojsku.

Batalion w szyk bojowy! Kompania w prawo! Kompania w lewo! Trzecia kierunkowa za mną!...

Nim dzielny sanitariusz zdążył wydać komendę rzekomemu „batalionowi“, fryce zerwali się na nogi, rzucili broń i podnieśli ręce do góry.

Lentowczyk zabrał sztabfeldfeljowi pistolet, wszystkie karabiny pozostałej obsługi i odprowadził 6-ciu jeńców do kompanii.

D-ca i koledzy gratulowali mu sukcesu, on jednak był smutny. Na pytanie dlaczego nie raduje się swym zwycięstwem, odpowiedział:

— Przykro mi, że nie mogłem zabrać z sobą niemieckiego CKM-u.

Nieustraszony żołnierz

Szer. Gumienny Józef jest z natury cichy i spokojny. Inaczej wyglądał, kiedy w rejonie miasteczka Maerksch-Friedland (w gęstym lesie, gdzie zajmowała obronę kompania) spotkał się twarz w twarz ze szwabami.

Kompania, w której służy Gumienny, otrzymała zadanie bojowe: wyprzeć Niemców z niedużego lasu, wyjść na polanę leśną, a następnie zająć cegielnię.

Żołnierze popatrzyli na automaty, sprawdzili magazynki, za pas włożyli granaty i czekali sygnału do natarcia. Gumienny uczynił to samo, co jego koledzy, w dodatku wysypał jeszcze do kieszeni dwie garście nabojów.

Po krótkim przygotowaniu artylerystycznym, kompania ruszyła do natarcia. Wśród świstu kul i detonacji pocisków słychać było komendę dowódcy.

W Gumiennym zakipiła krew, gdy usłyszał szczekający niemiecki CKM. Szedł w kierunku nieprzyjacielskich strzelców. Kule, łamiące wokół gałęzie drzew i szarpające jego płaszcz, zwiększyły tylko jego zapal bojowy i nienawiść do wroga. Nie słyszał już głosów swych kolegów. Ostrożnie przedzierał się przez krzaki i zarośla coraz bliżej do

wrogiemu CKMu. Wreszcie o pięć kroków od siebie zobaczył w krzakach ukrytych fryców. Nie namyślając się długo, jednym szarpnięciem odbezpiecza granat i rzuca w gniazdo CKM-u. Detonacja i jęki rannych Niemców. Ale pozostał Niemcy zorjentowawszy się w sytuacji, zaczęli okrzykami okrzykami. Niemcy chcieli żywcem schwytąć go i zabić go za rozbity CKM. Ale Gumienny, każdemu, kto chciał podejść do niego, odpowiadał krótkimi seriami z automatu. Wówczas Niemcy, widząc, że nie dostaną go żywcem, obrzucili go granatami. Na szczęście załazła drzewo, wśród których leżał Gumienny, sparaliżowała działanie rozrywających się granatów. W pewnej chwili Gumienny zerwał się, wypuścił kilka serii, raniąc dwóch Niemców i szybkimi skokami wyrwał się z okrzaskami.

W między czasie dotarli do tego miejsca inni żołnierze. Wyparli z lasu Niemców, wykonując w ten sposób swe zadanie bojowe.

W miejscu, gdzie brońił się Gumienny, znaleziono czterech zabitych i kilku rannych Niemców, oraz zniszczony CKM n-pla. („Biuletyn Sławy Nr. 10“)

w czasie powstania prawie każdy. Wypuszczają nas z wagonu dopiero nazajutrz w południe. Kilka osób w czasie transportu umiera.

Kiedy dobijamy wieczorem — nie do miejsca przeznaczenia, gdzie przyjąłoby nas może jako taką RGO, czy chociaż zaopiekowali się ludźmi na stacji, (w Końskich, dokąd transport szedł nie było już miejsca)—lecz do zapadłej przypadkowo obranej przez władze dziury. Godzina policyjna jest już za pasem. We wsi stoją esmani, więc nam tu nocować nie wolno. Trzeba szukać noclegu w wioskach okolicznych, o kilka kilometrów oddalonych. Ale jak tu przebież chorych i rannych, niedoleżnych starców, kiedy nie ma żadnych podwó? Na torze dogorywa staruszka, która w transporcie znalazła się sama.

Jestem na wolności. W gminie twojej „stacji wyładowania“ zarejestrujcie, dadzą ci poświadczenie, żeś ewakuowany z Warszawy i żeś przeszedł przez oboz w Pruszkowie, byś jak najprędzej poszedł sobie do diabła i nie siedział na karku RGO. Ale Pruszkowa tak szybko nie zapomnisz. Twoja Bescheinigung, żeś warszawiak, twoja warszawska Kennkarte, to żółta łata, z ka-

żdej łapanki zaprowadzi cię do Pruszkowa spowrotem. Zwłaszcza, jeżeli pchać się będziesz na linię Grodzisk—Młanów—Włochy, gdzie najłatwiej dowiedzieć się czegoś o rodzinie, gdzie przeniesiono liwą część warszawskich szpitali, skąd przecież najbliższej do twojego miasta, do twojej piwnicy. Na tej linii bowiem, gdzie najwięcej tłoczy się ludzi, najwięcej też jest łapanek. Obławy na dworcach, po miasteczkach, okolicach a nawet zsoch. Warszawiacy, którzy jak opętani jeżdżą po „resztówce“ GG, szukając rozproszonych rodzin, częstokroć wpadają znów do pruszkowskiego obozu. Wdostać się stamtąd coraz trudniej. Długą wysła już w tej chwili do Niemiec a wykupić można się tylko za sumkę 10000 — 15000 zł.

Pruszków wisi nad tobą ciagle jak zmora. Jeżeli w drodze twojej spotkasz się z warszawskim dziwolągiem, co w Pruszkowie nie był, wówczas pomyślisz: „szczęściarzu, ale czegoś mu w tych wspólnych przeżyciach brak“. Takich jednakże, co się po drodze wymknęli, było niewiele. Fatalny był los wysiedlonych z Warszawy, tak, jak Hitler przy-

Bałtyk od Królewca po Szczecin — Polski

SZCZECIN

(Szkic gospodarczy)

Szczecin leży po obu stronach Odry. Tuż za miastem Odra wpada do dużego jeziora Dąb. Od tego miejsca traci swoją nazwę i charakter rzeki. Wody jeziora Dąb płyną dalej siecią popłatanych strumieni i wpadają do zatoki Stobnickiej. Nazwa tej zatoki pochodzi od miasta Stobnicy, leżącej na prawym brzegu. Masy wód z zatoki Stobnickiej wlewają się do zatoki Szczecińskiej, która właściwie jest olbrzymim, śródlądowym jeziorem. Zatokę Szczecińską od północy zamyka wąski pas ziemi, przez który przedzierają się jej wody i wpadają do Bałtyku trzema ramionami: Piana, Swinia i Dziwna. Pas ziemi został w ten sposób rozczłonkowany na dwie wyspy, Uznam i Wolin. Nad Swinią powstał port Swinoujście, który jest przed portem Szczecina, nad Piana wznosi się Włogosz nad Dziwną miasto Wolin. Zatoka Szczecińska, zwana również zalewem Odrzańskim, zajmuje 798 kilometrów kwadratowych powierzchni, głębokość jej wynosi 6—7 kilometrów.

Krajobraz Szczecina i okolicy jest piękny. Płatanina rzek, jezior, strumieni, wysp i wysepek tworzy malowniczą całość. Wody Odry i jezior, roją się od statków, motorówek, kajaków i żaglówek. Szczecin, stary, słowiański gród, nie zachował charakteru miasta starego. Najdawniejsza dzielnica leży na lewym brzegu Odry w dole, nowsze dzielnice pobożone są na wzniesieniach gruntu. W całości miasto podobne jest do innych miast niemieckich, które powstały w późniejszym niż Szczecin okresie. Z zabytków zachował się zamek z XVI w., kościół św. Jakuba z XIII w. i kościół św. Piotra i Pawła z XVI w. Port rozbudowany jest na prawym brzegu.

W średniowieczu Szczecin słynął z handlu bursztynem. W XIV w. został członkiem Hanzy i wybił się wśród innych miast bałtyckich. Obecnie jest najważniejszym portem na Pomorzu Zachodnim i dużym ośrodkiem przemysłowym. Przed wojną liczył 270 tysięcy mieszkańców. Fabryki i zakłady przemysłowe ciągną się wzdłuż lewego brzegu Odry na przestrzeni kilku kilometrów. Do najwęższych gałęzi przemysłu szczecińskiego należą przemysł hutniczy i zwiniany z nim przemysł metalurgiczny. Surowce sprowadzane ze Śląska i ze Szwecji. Między innymi z zakładów tych wychodziły duże konstrukcje żelazne i mostowe. Ważne miejsce w przemyśle zajmuje produkcja samochodów i maszyn rolniczych. Z innych gałęzi przemysłu wybija się przemysł spożywczy, oparty o surowce rolnicze: młyn, cukrownie, olejarnie. Czele miasta półn. były zaopatrywane przez Szczecin w produkty oleiste. Produkcja nawozów sztucznych opiera się na zagranicznych surowcach. Wschodnie obszary Niemiec są zaopatrywane w ten produkt. Przemysł papierniczy, bardzo rozwinięty, stanowi jedną z największych dostaw papieru drukarskiego dla całego Niemiec. Wydobytą w okolicach Szczecina są podstawa do rozbudowania cegielni i rozwoju przemysłu ceramicznego. Z eksploatacją kredy, której jest dużo, wiąże się przemysł cementowy koło zalewu Odrzańskiego. Oprócz tego Szczecin zaopatruje w kradę nawozową czwartą część Niemiec. Z innych części przemysłu, wymienić jeszcze trzeba przemysł chemiczny oraz dobrze rozwinięty przemysł tekstylny, przede wszystkim jutowy i wyrób sztucznego jedwabiu. Stocznie okrętowe, dawniej bardziej rozbudowane, przeniesione do innych ośrodków; pozostałe urządzenia pozwalają jedynie na drobniejsze prace. Przemysł szczeciński rozwija się z roku na rok, zatrudniając coraz większą ilość robotników. Na całym obszarze obwodu szczecińskiego, mieszka 654 tys. mieszkańców łącznie ze Szczecinem, z czego na sam Szczecin przypada 270 tys. Wi-



dać więc odrzuć, że miasto musi być dużym ośrodkiem przemysłu i handlu.

Szczecin jest najważniejszym portem przeładunkowym na Pomorzu Zachodnim, a po Gdyni i Gdańsku najważniejszym portem morskim nad Bałtykiem. W niektórych latach obrót roczny portu szczecińskiego przewyższał obrót Gdańska. Mały Rocznik Statystyczny podaje za rok 1937 dla Gdyni obrót 5,6 milionów ton, dla Gdańska 4 miliony, dla Szczecina 3,4 miliona. Dopiero po Szczecinie idzie Sztokholm, Królewiec i inne porty bałtyckie. W ostatnich latach Niemcy rozbudowali port szczeciński. Poszerzono kanały, prowadzące do basenu, i pogłębiono dojazd do dźwień i pół metra. Port jest zaopatrzony w dużą ilość kranów i dźwigów o nośności do stu ton. Przed wojną posiadał 57 tysięcy metrów sześciennych magazynów nadbrzeżnych. Mieści się tam jeden z największych śpichrzów zbożowych Europy o pojemności 55 tysięcy ton. Przed wojną Szczecin wywoził głównie wyroby przemysłowe i produkty spożywcze do krajów skandynawskich i bałtyckich, a przywoził rudy szwedzkiej i drzewo, oraz kamienie budulcowe przeważnie na użytek własny i własnego przemysłu. Swinoujście jest przedportem Szczecina i portem wojennym Niemiec.

Jako główny port i ośrodek olbrzymiego przemysłu jest Szczecin głównym węzłem komunikacji kolejowej na Pomorzu zachodnim i głównym węzłem komunikacji wodnej. Odra jest już sławna od Raciborza na Śląsku. Pod Kisztryniem wpada do niej Warta z dopływem Noteci. Notec jest sławna od Górnego, łącząc się kanałem Rudogóskim z Brdą, dopływem Wisły. Kanał Rudogóski wybudowany został w latach 1774—76, posiadał 10 śluz, korzystają z niego statki o pojemności 400 ton. Odra dzięki usławnieniu Warty i Noteci i w połączeniu z Wisłą kanałem Rudogóskim wchodzi do sieci polskich dróg wodnych. Da to nam możliwość kierowania eksportu polskiego śledzia wodnych do portu w Szczecinie, a stamtąd statkami morskimi w świat.

W. M.

KUTREM NA PEŁNE MORZE

Noc letnia. Wypływamy na morze. Najpierw jest tylko równomierny warkot motoru, zapach smoly, słona woń ryb, plusk wody o burzę.

Passażerowie rozmawiają półgłosem.

Oddalamy się od brzegu. Brzeg, to biały, w świetle księżyca, cypel białego półwyspu. Dalej w głębi ląd stały: uśpione, ciemne kontury rybackich chat. Lasy, wzgórza, linie szyn, pociąg prujący ciemność i gdzieś tam na setnych kilometrach wstecz — nasze miasto.

Jeszcze wczoraj miasto — barwne od smug kolorowych neonów, ruchliwe, hałaśliwe ulice.

Z każdą chwila rośnie przed nami ciemny pas wody. Zacierają w myśli ląd, miasto. Bierze nas we władanie czar morza.

Na małym rybackim kutrze zalega wśród pasażerów milczenie. Milczenie pełne treści. Patrzymy na morze.

Już teraz morze opływa nas ze wszystkich stron. Już nie ciemna woda pluszcze o burtę

ANDRZEJ BORUTA

Morze

I oto mnie odnalazł

Twój powitalny płask

i słony posmak walki

zmył z zadyszanych ust

I oto od dziś — znowu

tworzymy wspólny front:

— Ty — moje Polskie Morze —

I ja — Twój Polski Ląd.

Pójdźmy razem — w pędzie niepokonanych szarż.

— Ja — Twój zwycięski przytyk,

— Ty — mój zwycięski marż

Rozpięty żagiel nieba

bojowy gra nam rejs:

— za śmierć Tych — których nie ma!

Na cześć Tej — która jest!!!

— napadają nas spienione grzywy fal. Roztręca je niedbale dziób kutra. Chłodne, słone krople brzygają nam w twarz. Czujemy na ustach słony smak morską wiatru.

Na ciemnym wygwizdzonym niebie okręga tarcza księżyca, chwieje się równomiernie w rytm kołysanych fal. Mazi kutra niby tajemniczy drogowskaz, kreśli pośród gwiazd zygaki.

Płyniemy po srebrnej smudze księżyca, prowadzącej gdzieś w nieskończoną dal.

Morze — z niezbadanej głębi płynie szum przeciągły, głuchy, odległy i bliski, groźny i harmonijny — morze śpiewa swój hymn. Od setek tysięcy lat ten sam.

Giną i rodzą się fale wciąż nowe, a wciąż te same od setek tysięcy lat.

Milczy okoliczności, na malej kruszynie, zbudowanej mocą swego rozumu, niesiony po bezmiarach wód.

W ciszy wpływa do jego serca hymn morza. Widzi oczyma wyobraźni maleńki glob ziemski, opasany beznamiętnym wód. Ziemia i morze tajemniczą mocą pędzone po orbitach planet i gwiazd.

Bezkres i wielkość morza nawiewa myśli o wszechświecie.

Wracamy z nocnej wycieczki. Drżenie przytulny, skupiony i ciemny wydaje się ląd stały, kontury drzew, chat, sieci rybackich.

Cicho, niby nocne łaziki, zakradamy się do swoich kąciołów w gościnnych rybackich łabach.

Kołysze nas do snu odległy, stłumiony szum morza.

Dziś, gdy morze znowu jest nasze wypływamy z mroku zapomnienia tamte chwile.

Dziś będzie nam morze śpiewało swój hymn odwieczny. Będzie nas uczyło o wielkości.

W noc letnią popłyniemy kutrem rybackim po srebrnej smudze księżyca — na morze.

W milczeniu słuchać będziemy szumu fal: — pić o wielkim świecie.

J. STANCAKOWA

Dorożkarz — agent niemiecki skazany na śmierć

Dnia 19 b. m. odbyła się w Sądzie Specjalnym w Lublinie sprawa J. Skiby, oskarżonego o to, że od 1943 r. był agentem gestapo oraz członkiem organizacji N. S. D. A. P. Brał udział w zabójstwach i przesładowaniach ludności polskiej. Oskarżony do winy nie przyznał się.

Skiba był dorożkarzem, znało go bardzo wiele osób. Liczni świadkowie, przeważnie mieszkający w tym samym domu zeznali, że Skiba „zapisał się” na Volksdeutscha i, że widywali go w żołnierskim mundurze, że swastyka na rękawie. Dnie spędzał przeważnie wożąc pasażerów dorożką. Wieczorami zaś, przechadzał się po mieście, w

blużej nieokreślonych celach w niemieckim mundurze.

Świadek Jabłońska zeznała, że Skiba mówił „muszę kogoś z tej ulicy sprzątnąć”. Zginął jej syn, który kiedyś z rodziną Skibów miał żart.

Świadek Kozłowska stwierdza, że groził synowi Jabłońskiej „Mam w domu maszynę, sprzątnę go, mogę z całą ulicą zrobić porządek”.

Malinowska zeznała, że mundur jego był mundurem S. A. Ostrzegano ją przed Skibą, jako niemieckim agentem.

Sąd skazał oskarżonego na karę śmierci.

Kto poniesie odpowiedzialność?

Grupa ZWM, która wybrała się w teren dla zrealizowania kursu instruktorów, podaje ciekawe dane o gospodarce maj. Łańcuchów gm. Brzeziny.

1000 kg marchwi, którą grupa miała przetransportować do Lublina dla uczestników kursu instruktorskiego — zgniło.

Zgniło nie dlatego, że zostało przeznaczone dla uczestników kursu instruktorskiego, ale dlatego, że znajdowało się wśród 20.000 kg marchwi, które zostały nieprawidłowo zadowolowane.

Dołowanie marchwi, to rzecz, której mógł się nauczyć p. Kawecki rzadca za czasów jawnie pana Steckiego — a obecnie administrator majątku — przez kilkanaście lat swej służby.

Przez kilkanaście lat służył na 700

Zebrań Organizacyjnej Pomocy Repatriantom

LUBLIN (Polpress). W dniu 17 bm. odbyło się zebrań organizacyjnej komisji obywatelskiej pomocy repatriantom.

Przewodniczącym wybrano wiceprezenta miasta Lublina ob. Kryżkałę.

Komisję powołał cztery sekcje: 1) propagandową z przewodniczącym Kurii Biskupiej, kier. miejskiej propagandy, oraz proponowany jest przedstawiciel prasy;

2) finansową do której wejdą delegaci PCK, Pow. KOS, Miej. KOS;

Zebrań organizacyjnych branż chemicznej w Lublinie

W dniu 13-go bm. odbyło się zebrań organizacyjnych pracowników przemysłu chemicznego.

Zebrań odbyło się przy udziale 35-ciu delegatów z fabryk: „Bengal”, „Lebecki”, „Garbasid” i „Gossek”.

Zebrań przyjęło statut Zawodowego Związku pracowników przemysłu chemicznego i tym samym ukonstytuowało Lubelski Związek Zawodowy Pracowników Chemicznych.

Na zebraniu delegat Rady Związków Zawodowych ob. Bogusławski wyjaśnił delegatom rolę i znaczenie ruchu zawodowego w Polsce.

Po dyskusji, jaka wyłoniła się, wybrano Zarząd Związku, po czym uchwalono 15 zł wpisowego dla wступających członków i 1% od zarobków jako składkę miesięczną.

Ożywiona dyskusja, żywe zainteresowanie cechowały obrady pierwszego zebrania organizacyjnego przemysłu chemicznego.

Z. W. M. przy uprzątnięciu ulic Warszawy

WARSZAWA (Polpress). Staraniem Związku Walki Młodych, harcerstwo, młodzież szkolna i robotnicza Pragi w liczbie przeszło 1000 osób przystąpiła do uprzątnięcia ulic Warszawy. Specjalne jury kontrolowało wydajność pracy poszczególnych grup. Członkowie wyróżnionych zespołów otrzymali nagrodę w formie słodyczy. Armia Czerwona udzieliła pracującym bezinteresownej pomocy w postaci sprzętu i samochodów.

Ile trzeba drzewa dla uruchomienia kopalń śląskich

KRAKÓW (Polpress). Dla uruchomienia kopalń śląskich, zniszczonych częściowo przez okupanta potrzeba w tej chwili około 1.000.000 m³ drzewa na stemple kopalniane oraz tarcicy w ilości 200.000 m³.

W związku z trudnościami transportowymi Dyrekcja Lasów Państwowych ma zamiar powołać do życia drużyny transportowe konne dla wózki drzewa do składowisk i stacji załadunkowych.

ha majątku można było zrozumieć, że marchew trzeba kopować na wzgórzu, a nie w najniższym miejscu pola.

Kopce się zapadły. Marchew zgniła. Zmarowało się 20.000 kg. wysokogatunkowej, czerwonej marchwi.

Pan Kawecki, pod naciskiem aktywnych ZWM-ców tłumaczył się bardzo gęsto. Więcej nawet: wydał 10 m kartofli i obiecał dać półtora metra fasoli.

Jednakże grupie to nie wystarczy.

Grupa ZWM pyta się w imieniu wywiezionych mas, w imieniu głodnych dzieci:

Kto jest odpowiedzialny za to marnotrawstwo?

Kto poniesie odpowiedzialność za ten karygodny czyn?

3) gospodarczą: z przewodniczącym Izby Rzemieślniczej, Stowarzyszenia Kupców, Miejskiego Urzędu Mieszkaninowego, Miejskiego Wydziału Apropriacyjnego;

4) transportową z przewodniczącym miejscowego garnizonu wojskowego i Transportowego Związku Zawodowego.

Poza tym wybrano trzy-osobową komisję rewizyjną i dwóch zastępców, do której z urzędu wejdzie kierownik państwowego urzędu repatriacyjnego.

Kolejarze zwiększają wydajność pracy

Związek Zawodowy Pracowników Dróg Kolejowych w Lubartowie przesłał telegram do prezydenta Bieruta, w którym przyrzeka zwiększyć wydajność pracy i ze wszystkich sił dążyć do odbudowy Ojczyzny.

KRONIKA TEATRALNA

Staraniem Powiatowego Komitetu Opieki Społecznej w ubiegłą niedzielę wystawiona została na scenie Teatru Miejskiego baśń Ewy Zarembiny p. t.: „Cztery pory roku”. Utwór pełen miłego nastroju, czaru i fantazji nosi oryginalny tytuł: „Najczystsza z sióstr”. Król Czas dzieli świat między swoje cztery córki: wiosnę, lato, jesień i zimą.

Nieskomplikowana i prosta treść utrzymywała uwagę widzów w niesłabającym napięciu przez cztery długie odsłony. Widownia wypełniona była po brzegi przez młodocianych amatorów sztuki teatralnej, którzy przybyli tłumnie wraz z rodzicami na to interesujące przedstawienie. Jest to najlepszym dowodem, że publiczność lubelska jest spragniona rozrywk tego rodzaju.

Młodzi artyści dobrze wywiązali się ze swego zadania. Przejci rolę, umieli wczuć się w odzwierciane postacie. Dzieciactwo szczerze i prosto promieniowało z każdego ich słowa i gestu, dając miłe wrażenie niewymuszonej naturalności.

Tańce kwiatów i motyli, psikoników i śnieżek oraz ogników pływających pod melodię grającego na skrzypcach świątecznika, wywoływały zasłużone oklaski.

Reżyserka włożyła dużo wysiłku w synchronizację gestu ze słowem i pracę nad dykcją młodych artystów. Trzeba nadmienić, że wysiłki te nie poszły na marne. Całość opracowana w pomysłowe dekoracje i efektowne kostiumy robiła miłe wrażenie. Należy zaznaczyć, że w sztuce brało udział około 60 dzieci z ochronek Komitetu Opieki Społecznej, a więc działwa z biednych lub często najbardziej potrzebujących środowisk. Pokierowane wprawą ręką i otoczone staranną opieką umiały wydobyć z siebie wiele cennych wartości. Mamy tu jeszcze jeden dowód, że zdolności i talenty często rodzą się w ciemnej izbie robotnika lub pod strzechą wiejską, a niekoniecznie w bogatych pałacach. Wydobycie ich na światło i otoczenie troskliwą opieką jest obowiązkiem i koniecznością. Społeczeństwo nasze zbyt wiele młodych talentów straciło w ciągu pięćdziesięciu lat okupacji i dlatego teraz ze zdwojną czujnością należy pracować nad ich wyszukiwaniem i rozwojem.

D.

Ulica Stalingradzka w Paryżu

PARYŻ (Polpress). Na paryskim przedmieściu Bulgogne — Blancourt odbyła się dnia 11 marca uroczystość z okazji przemianowania ulicy nadbrzeżnej Renault na ulicę Stalingradzką. W uroczystości wzięli udział: przewodniczący towarzystwa „Francja — ZSRR”, mer przedmieścia Bulgogne — Blancourt oraz liczne rzesze publiczności.

Nowe książki pisarzy Radzieckich

MOSKWA (Polpress). W Moskwie ukazały się nowe książki znanych pisarzy rosyjskich. Między innymi wyszły spod prasy: zbiór opowiadań o wojnie Szołochowa, autor „Cichego Donu”, wiersze wojenne Damiana Biednego pt. „Salut” oraz pamiętniki Kirzanowa „Nasze czasy”. Poza tym znany powieściopisarz I. Niwukow wydał powieść biograficzną z życia Puszkina, obejmującą okres zryłki poety w Michajłowsku (1824—1826).

Katowice będą miały politechnikę

KATOWICE (Polpress). We wtorek dnia 13 marca 1945 r. odbyła się u wojewody gen. dyw. Zawadzkiego konferencja, na której została wyłoniona komisja, mająca na celu utworzenie politechniki w Katowicach. W skład komisji weszli inż. Majewski jako przewodniczący, inż. Koterba, inż. Labecki, prof. Wasilkowski i prof. Kaufman.

Nowe znaczki pocztowe

WARSZAWA (Polpress). Ministerstwo Poczty i Telegrafów puściło w obieg 2 nowe znaczki pocztowe definitywne: 1 złoty z widokiem Łodzi oraz 5 złotych przedstawiający motyw walk o wolność Warszawy. Znaczek ten nosi u góry napis: „Warszawa wolna 17.1.1945 r.”.

KRONIKA SPORTOWA

SPORT W ZWIĄZKU RADZIECKIM

MOSKWA (Polpress). Niemal we wszystkich miastach Związku Radzieckiego odbyły się ostatnio narciarskie wyścigi na przełaj, w których wzięła udział duża liczba zawodników. Cyfry wskazują na to, że ruch wychowania fizycznego w Rosji osiągnął kolosalne rozmiary i ogarnął szerokie masy. Tak np. w Moskwie i okolicach stanęło na starcie 40.000 młodych narciarzy. W Rostowie zgłosiło się do konkurencji 10.000 młodziarzy szkolnej i robotników. W Archangielsku wzięło udział 8.000 sportowców.

TENIS POLSKI PODCZAS OKUPACJI

WARSZAWA (Polpress). — Jadwiga Jedrzejska, która swego czasu zdobyła wice mistrzostwo świata w Wimbledonie, przebywa obecnie w Żyrardowie. Mistrzyni pracowała w pierwszym okresie okupacji jako kelnierka w gospodzie, zorganizowanej przez sportowców w Warszawie. Po jej zamknięciu była zatrudniona w jednej z fabryk mechanicznego obuwia. W swoim czasie władze szwedzkie proponowały Polsce wyjazd do Sztokholmu, ale tenisistka odrzuciła tą propozycję.

Wielokrotny mistrz polski Ignacy Tłoczyński, niemal całą wojnę, pracował jako kelnier. Po powstaniu bracia Tłoczyńscy zostali przymusowo wywiezieni do Rzeszy. Taki sam los spotkał Spychała. Doskonały deblista Gottschalk zginął pod gruzami gmachu PKW w Warszawie. Z tenisistów krakowskich zmarł Tatarski. Nędznie zginął tenisista hrabia Adam Baworowski, który zdradził Polskę i służył w armii niemieckiej. Został jakoby zabity pod Stalingradem. Podobnym zdradą okazał się Bratek, który zginął w Afryce. Ślaski tenisista Konczak, przymusowo zmobilizowany przez Niemców, stracił rękę. W Łodzi szczęśliwie przetrwał okupację znany trener tenisowy Adamczyk.

MIEDZYPANSTWOWY

MECZ BOKSERSKI W LUBLINIE

LUBLIN (Polpress). W niedzielę, dnia 18 marca odbyło się spotkanie międzypaństwowe boksersko polsko — francuskich.

Na ogół Francuzi zademonstrowali wysoką technikę i klasę bokserską. Polacy natomiast mieli znaczną przewagę kondycyjną.

Mecz zakończył się wynikiem 12 : 4 na korzyść Polaków.

„Oryginalna chińska herbata“

Różne są na świecie cuda, może i w Polsce rośnie herbata... My nie o tym jeszcze nie wiemy, ale wiedzą o tym widocznie kupcy lubelscy.

Jest w lubelskich sklepach tak zw. drugi, czy trzeci gatunek „oryginalnej herbaty” sprzedawanej po cenie 10 zł za deko.

Miałam przyjemność nabyć tę wonną herbatkę — cześć 10 deka, za całe 100 zł.

Po „Tongach”, „Nikach” i innych okropnościach wypijanych przez 5 lat okupacji, myślę sobie, napiję się nareszcie porządną, ludzką herbata. Zrobię sobie chińskie święto.

Biorę całą łyżeczkę herbaty. Niech będzie mocna, pierwszorzędna. Czekam pięć, dziesięć minut, woda w imbryku buzuje, jak szalona, a herbata — nic, błada, a błada.

Wycham, z czajniczka unosi się wstrętny zapach, przepraszam za wyrażenie, ale całkiem jak ziółka na przeczyszczenie.

Próbuję. Smak niemniej pasudny. I całkiem do smaku powyższych ziółek podobny.

Przyglądam się temu specjalowi. Widzę, że są to smżone liście grube i czarne, pokruszone listki brzozy lub olzyny, których każdy z nas może sobie w lesie nazbierać ile zechce. Wyciągam z jakiegoś zakamarka resztkę, szczyptę prawdziwej herbaty.

Ależ to całkiem inaczej wygląda! Tylko barwa podobna, czarna. Ale liście cieniutko krojone. Już z daleka czuję przyjemny, aromatyczny zapach.

„Prawdziwa oryginalna chińska” powędrowała do zlewn. To jedyny odpowiednik dla takiego świństwa miase.

Różne się sprzedaje świństwa i falsyfikaty, ale to chyba szczyt wszystkiego.

Żeby jeszcze nazywała się „Kib” czy „Nik” i kosztowała złotówkę. Ale nie „oryginalna chińska” kosztuje 10 zł deko.

Panowie „producentów” i panowie „sprzedawców” nabijają sobie kabzy — kosztem ciężko zarobionych groszy ludzi pracy, którzy chcą napić się prawdziwej herbaty. To ordynarne oszustwo.

Ostrzegamy amatorów wschodniego napoju przed tym falsyfikatem. Ostrzegamy kupców lubelskich, niech jak najryzyjniej wycofają te pasudne ziółka ze swych półek.

Eventualnie mogą one być sprzedawane w aptece, jeżeli mają rzeczywicie podlegające przeze mnie właściwości przeczyszczające.

„SWOJA”.

Repertuar kin

KINO „APOLLO”. Od poniedziałku 19 b. m. wyświetla film produkcji polskiej pt.: „Znachor”. W roli głównej K. Junosza-Stępski. Nadprogram: „Polska Kronika Filmowa Nr. 5”.

KINO „BALTIC” wyświetla film produkcji sowieckiej pt.: „Piotr Pierwszy”. Nadprogram: „Polska Kronika Filmowa Nr. 4”.

KINO „RIALTO” wyświetla sensacyjny film produkcji amerykańskiej pt.: „Spelnka na wypie”. W roli głównej Anna May Wong.

Program radiowy na 21.3

7.00 — Poranna mozaika muzyczna
7.15 — Transmisja z Warszawy
7.25 — Wiadomości lubelskie.
12.00 — Transmisja z Warszawy.
15.00 — Wiadomości lubelskie.
15.05 — Raportaż.
15.10 — Skrzynki.
15.15 — Utwory skrzypcowe (płyty).
15.35 — Komunikaty i ogłoszenia.
15.40 — Kącik solistów. Wykonawcy: Henryk Halski — tenor, Tadeusz Markowski — baryton, skompaniament — Małgorzata Lewitan.
16.00 — Transmisja z Warszawy.
19.30 — Audycja dla Polaków zagranicą.
20.00 — Audycja słowno-muzyczna: „W pierwszy dzień wiosny”. Konferansjerka — Stefan Grodzicki, recytacja — Joanna Poraska i orkiestra symfoniczna rozgłośni lubelskiej pod dyrekcją Stefana Rachonia.

Fale krótkich

18.30 — Audycja w języku angielskim.
18.45 — Audycja w języku rosyjskim.
19.00 — Audycja w języku francuskim.
19.15 — Kwadrans arcydzieł literatury polskiej.
19.30 — Audycja dla Polaków zagranicą.
19.50 — Skrzynka poszukiwania rodzin.

Dziury aptek

Dziś, w środę, 21-go b. m.: Szeliga, ul. Nowa Nr. 23; Skrzycki, ul. Mariana Buczka (Zamojska) Nr. 23.